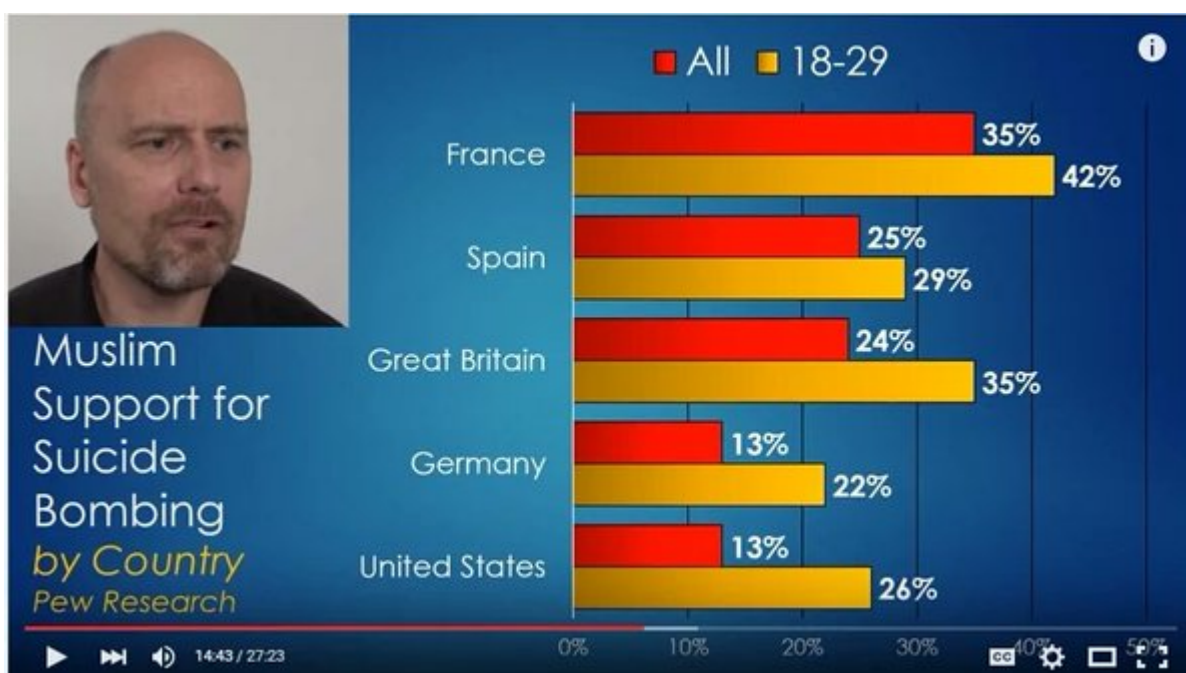


Hejt mi nie przeszkadza. No może trochę... Bardziej niepokoi mnie grupa osób tolerancyjnych na zasadzie budowania swojego poczucia wyższości nad innymi ludźmi, a nie z uwagi na chęć wzięcia udziału w debacie, jak sprawić, aby zamachy muzułmanów w Europie więcej się nie zdarzyły... Więcej mówię na filmie.

W ogóle rozmowy z obrońcami „ducha tolerancji wobec islamu w Europie” bywają bardzo ciężkie. Mam wrażenie, że rozmawiam z osobami, które są na mnie o coś wściekłe. W ostateczności żąda się ode mnie podania dowodów na radykalizację muzułmanów europejskich, tak jakby dzielnica muzułmańska w Brukseli stanowiąca wylęgarnię terrorystycznych ludobójców nie była jakimś dowodem na radykalizację nastrojów wyznawców Koranu, jak i same zamachy...

Oczywiście badań orzekających radykalizację europejskich muzułmanów i ich niechęć do integracji jest całkiem sporo. Najbardziej znane są te duńskie i [paryskie](#). Gniewny wojownik tolerancji oczywiście przeważnie nie wymaga od siebie przytoczenia badań dotyczących braku radykalizacji. A szkoda...



*Poparcie dla samobójczych zamachów bombowych wyrażane przez muzułmanów żyjących w Europie. Źródło: Pew Research Center, USA*

Debata na temat obecnej sytuacji Europy wobec europejskiego islamu jest silnie zideologizowana. Hejt występuje po obu stronach sporu, z tym, że osoby dogmatycznie tolerancyjne w ogóle tego hejtu w sobie nie widzą. Nie pytają się one też o podstawy dla swojej tolerancji. Czy jest nią rzeczywisty humanizm, czy bazujące na pozornie szlachetnych hasłach budowanie poczucia wyższości?

Do tej pory wiele europejskich państw szło drogą dogmatycznej i automatycznej tolerancji wobec islamu. O niepowodzeniach Belgii w tym zakresie można przeczytać w [tym artykule](#). Szczególnie wstrząsający fragment dotyczący dogmatycznej i fanatycznej wręcz tolerancji wstrząsa mnie, [ilekroć go czytam](#):

*Przykład – broszury, które mieli otrzymać imigranci z Maroka planujący przyjazd do Flandrii. Mieli się dowiedzieć, m.in., że kobiety i mężczyźni są w Belgii traktowani równo, że po 22-ej obowiązuje cisza nocna, że zabronione jest używanie siły wobec partnera i dziecka. Ale natychmiast podniósł się protest środowisk imigranckich. Że niedopuszczalne są takie próby cywilizowania ludzi.*

A w tym samym mniej więcej czasie jak doniosły polskie media, między innymi NaTemat, [tu mam cytaty z PCh24.pl](#):

*Sześciu belgijskich senatorów wniosło projekt ustawy, która przewiduje kary więzienia i wysokie grzywny dla krytyków islamu. Projekt zakłada surowe kary dla osób, które m. in. „uważają islam za religię przemocy, wspierającą terroryzm” lub np. „uważają islam za ideologię polityczną,*

wykorzystywaną do realizacji celów politycznych i wojskowych”.

Nie można byłoby także twierdzić, że islam jest religią przemocy i wspiera terroryzm, a także aktywnie zaangażowany jest w tzw. „zderzenie cywilizacji”. Ponadto nie można byłoby mówić, że islam jest ideologią, wykorzystywaną do celów politycznych i wojskowych itd. Ta definicja „islamofobii”, która oparta została na raporcie opublikowanym w 1997 r. przez londyński Runnymede Trust, skutecznie zakazuje jakiegokolwiek krytycznej dyskusji nt. islamu pod pozorem zwalczania rasizmu.

W wywiadzie dla dziennika „Le Soir” senator Richard Miller z Walonii twierdzi, że projekt nie ma na celu zakazanie krytyki, ale miałyby służyć „do zwalczania tych, którzy często używają różnych argumentów antyislamskich i w ten sposób przyczyniają się do tworzenia niepokoju wśród ludności muzułmańskiej”. W Walonii – w francuskojęzycznym regionie Belgii – niedawno zniesiono w kalendarzu szkolnym cztery główne święta chrześcijańskie i zastąpiono je świeckimi przerwami w nauce.

Ideolodzy tolerancji mają chyba wrażenie, że Europa jest jakimś bogiem, jakimś demiurgiem. Że jesteśmy zobowiązani do bezgranicznej dobroci, cierpliwości i że nic nie może spowodować upadku naszej cywilizacji. Fanatykom programowej otwartości zdaje się, że Europa jest workiem bez dna, zarówno pod kątem pieniędzy, jak i cierpliwości ludzi, którym wielu muzułmanów narzuca swój rasizm i nietolerancję.



*Czy hinduiści, których cywilizację islam niemal unicestwił, mają prawo mówić o islamskim kolonializmie? Czy ktokolwiek w świecie islamu czuje się za to winny, tak jak wielu*

*Europejczyków nadal wini się za kolonializm? Źródło: zdjęcie autora*

Jednocześnie ciągle buduje się w Europejczykach poczucie winy za kolonializm. Tymczasem islam też kolonizował i kolonizuje innych. Czy ktoś chciałby na serio wesprzeć Indie w domaganiu się pokajania się od Pakistanu, Iranu, Afganistanu i Turcji? Czy kogoś martwi brutalna i siłowa islamizacja Afryki, związana mocno ze zwykłym, militarno – politycznym podbojem?

W szaleństwie dogmatycznej tolerancji ponad stan przebija się też ogromne poczucie wyższości, na które Europy już być może nie stać. Nie jesteśmy nadludźmi, którzy mogą rozdawać na lewo i prawo swoje miejsce do życia, swoje zasoby, życie swoich obywateli. Taka nadmierna szlachetność jest ideologią wyrażaną najczęściej przez elity widzące te wszystkie zjawiska czysto teoretycznie. W kontakcie z rzeczywistością włącza się w ludziach zwykły pragmatyzm. Nadmierny idealizm może zaowocować w przyszłości nienawiścią – zarówno do elit, jak i do nazbyt hojnie traktowanych przybyszów. Tylko racjonalna chęć rozwiązywania problemów nie rodzi takich napięć i problemów. Obecnie tej racjonalności jest w europejskiej debacie o islamie bardzo niewiele...